



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

# TADEUSZ ZIELIŃSKI

## „IGŁA”

Grzegorz Makus



BOHATEROWIE  
NIEPODLEGŁEJ



Podporucznik Tadeusz Zieliński „Igła”, wiosna 1946 r. (AIPN)



## TADEUSZ ZIELIŃSKI „IGŁA”

1927–1948

Podporucznik Tadeusz Zieliński „Igła” był jednym z najbardziej zdeterminowanych żołnierzy antykomunistycznego podziemia w regionie radomskim, a po zamachu na szefa Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Rzeszowie ppłk. Alfreda Wnukowskiego, najwyższego rangą oficera aparatu represji, jaki zginął z rąk polskiego podziemia antykomunistycznego, stał się również jednym z najbardziej poszukiwanych i rozpoznawalnych dowódców. O żadnej innej zbrojnej grupie funkcjonującej w latach 1947–1948 w regionie radomskim nie mówiono w kręgach władzy komunistycznej z taką obawą i respektem jak o oddziale „Igły”. „Pozostała nam walka – aż do ostatka” – pisał ppor. Zieliński w odezwie we wrześniu 1947 r. Słowa dotrzymał.

□ Nigdy się nie poddał.

### Od krawca do akowca

Niewiele wiadomo o przedwojennych i wojennych losach Tadeusza Zielińskiego. Urodził się 27 września 1927 r. w miejscowości Gaj (gmina Skaryszew, powiat radomski). Był synem Maksymiliana i Heleny

z domu Majchrzyk, miał młodszego brata – Henryka (ur. 20 kwietnia 1930 r.). Przed wojną i podczas niej mieszkał w rodzinnej wsi. Ukończył cztery klasy szkoły powszechnej, a następnie uczył się w szkole krawieckiej w Skaryszewie.

Najprawdopodobniej od końca 1943 r. należał do 1. kompanii 72. Pułku Piechoty Armii Krajowej, dowodzonej przez Michała Gumińskiego „Cezara”. Nie wiadomo, czy brał udział w akcji „Burza” (jest to prawdopodobne, pułk był zmobilizowany). Po wkroczeniu Sowietów nie złożył broni i pozostał w podziemiu.

W nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r. oddziały partyzanckie pod dowództwem kpt. Antoniego Hedy „Szarego”, jednego z najsłynniejszych oficerów AK, rozbiły więzienie w Kielcach. Mobilizacja do tej akcji

objęła żołnierzy dawnego 3. Pułku Piechoty Legionów AK i 72. Pułku Piechoty AK: m.in. pododdziały por. Stefana Bembińskiego „Harnasia” (pod jego dowództwem walczył Tadeusz Zieliński), ppor. Henryka Podkowińskiego „Ostrolota”, por. Henryka Wojciechowskiego „Sęka”, ppor. Zygmunta Barkowskiego „Zygmunta”, ppor. Wacława Borowca „Niegolewskiego”. „Szary” wkroczył do Kielc na czele 180–200 żołnierzy, jego ludzie wysadzili trotylem bramę więzienia, a potem drzwi w celach. Uwolniono ponad trzystu więźniów, dzięki czemu wielu z nich uniknęło ciężkich represji czy śmierci.

Miesiąc później „Igła” ponownie wziął udział w akcji uwolnienia towa-



Porucznik Stefan Bembiński „Harnaś” (AIPN)

rzyszy broni. W nocy z 8 na 9 września 1945 r. około 150 partyzantów dowodzonych przez por. Stefana Bembińskiego „Harnasia” wjechało do Radomia, w którym stacjonowało około 3 tys. żołnierzy sowieckich oraz funkcjonariuszy UB i MO. Opanowanie więzienia trwało pół godziny. Uwolniono 292 osoby, w większości członków podziemia. Za udział w tej akcji Tadeusz Zieliński został odznaczony Krzyżem Walecznych.

## W Związku Zbrojnej Konspiracji

Pod koniec 1945 r. por. Franciszek Jaskulski „Zagończyk” otrzymał rozkaz zorganizowania struktur Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” na terenie radomsko-kozienickim. Od grudnia 1945 r. do lutego 1946 r. był szefem referatu bezpieczeństwa WiN w obwodach Kozienice i Puławy, od lutego do maja 1946 r. – komendantem Inspektoratu WiN Kozienice, a od maja do lipca 1946 r. komendantem Inspektoratu WiN o kryptonimie „Związek Zbrojnej Konspiracji” (ZZK), obejmującego obwody Radom, Kozienice, Starchowice, Kielce i Końskie. Od końca 1945 r. „Zagończyk” podporządkował ZZK szereg lokalnych grup samoobrony i samodzielnych oddziałów.

W styczniu 1946 r. w powiecie kozienickim powstała grupa pod dowództwem Stefana Nowackiego „Zagóry”. W kwietniu 1946 r. została podzielona na dwa oddziały, liczące po około 20 żołnierzy; na czele jednego nadal stał



Kapitan Franciszek Jerzy Jaskulski „Zagończyk” (AIPN)

Nowacki, komendę nad drugim objął ppor. Tadeusz Zieliński „Igła”. 2 kwietnia 1946 r. oddział „Igły” ostrzelał we wsi Kajetanów (gmina Krzyżanowice) grupę operacyjną UB-MO (zginął wtedy funkcjonariusz UB Antonkiewicz), a 14 maja w Jedlni-Letnisku zabił komendanta posterunku Milicji Obywatelskiej Rudolfa Palimoka.

W maju lub czerwcu 1946 r. na rozkaz „Zagończyka” oddział „Zagóry” został rozwiązany, a jego członkowie w większości przeszli pod komendę „Igły”. Formalnie oddział „Igły” wszedł w skład Związku Zbrojnej Konspiracji 13 czerwca 1946 r.



Członkowie sztabu Inspektoratu Radomskiego WiN (krypt. ZZK) po aresztowaniu „Zagończyka”. Siedzą od lewej: Włodzimierz Kozłowski „Orion” (zastępca „Zagończyka”), Feliks Mazurek „Furmański” (szef sztabu ZZK), Czesław Niedbała „Marek” (komendant Obwodu Itżeckiego ZZK, po aresztowaniu „Zagończyka” wspólnie z „Orionem” kierował działaniami organizacji), Jerzy Buzon „Jur” (adiutant „Zagończyka”), Zenon Ochal „Jastrząb”, Tadeusz Bednarski „Orzeł”. Leżą od lewej: Józef Zagożdżon „Kruk” i n.n. „Orzeł”; powiat radomski, lato 1946 r. (AIPN)

Na przełomie czerwca i lipca 1946 r. struktury bojowe ZZK zreorganizowano – rozwiązano niektóre jednostki i uzupełniono stan osobowy pozostałych. Pozostawiono cztery oddziały i przydzielono je określonym obwodom. Obwodowi Kozienickiemu przyporządkowano oddział st. sierż. Tadeusza Bednarskiego „Orła”. W Obwodzie Radomskim, a szczególnie w północnej części powiatu radomskiego i na pograniczu z powiatem opoczyńskim, miał operować ppor. Marian Sadowski „Dzida”. Obwodowi Iłżeckiemu przydzielono oddział ppor. Tadeusza Zielińskiego „Igły”, który miał możliwość operowania również w południowej części powiatu radomskiego. W Obwodzie Koneckim działała grupa podporządkowana ppor. Stanisławowi Sokołowi „Sokołowi”. Wymienione oddziały liczyły po 30–40 osób, jednak miały znacznie rozbudowaną siatkę terenową, co dawało możliwość szybkiego podwajania liczebności. Poza tym niektóre jednostki formalnie podporządkowane ZZK miały własne placówki, niezwiązane ze strukturami obwodów i rejonów. Było tak na pewno w przypadku oddziału „Igły”. Później, po ujawnieniu oddziałów i siatki organizacyjnej ZZK, pozwoliło mu to na wznowienie działalności i funkcjonowanie aż do połowy 1948 r. w oparciu o część tych niezdekonspirowanych placówek.

Stosowane przez ZZK metody walki – a w związku z tym również rodzaje akcji – można podzielić na obronne i zaczepne, jednak często trudno jest wytyczyć granice między nimi. Akcje odwetowe skierowane były przede wszystkim przeciwko funkcjonariuszom UB, konfidentom i niektórym milicjantom w związku z ich bezwzględną walką z podziemiem. Podobny charakter miała również walka z pospolitym bandytyzmem i odbieranie broni osobom niezwiązanym z konspiracją, co służyło ochronie ludności przed plagą przestępczości kryminalnej.



Wykonany przez UB szkic pokazujący dyslokację oddziałów podziemia niepodległościowego w powiatach radomskim, iżeckim i kozienickim w 1946 r. (AIPN)

## Bitwa pod Zwoleniem

Największa i najgłośniejsza akcja przeprowadzona przez podziemie antykomunistyczne na Kielecczyźnie w 1946 r., w której uczestniczył oddział „Jęty”, miała miejsce pod Zwoleniem (powiat kozienicki)



15 czerwca 1946 r. Doszło do niej przypadkowo. Celem zgrupowania partyzanckiego było uderzenie na Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kozienicach i uwolnienie aresztowanych. W operacji brały udział oddziały st. sierż. Tadeusza Bednarskiego „Orła”, sierż. pchor. Zenona Ochała „Jastrzębia”, ppor. Tadeusza Zielińskiego „Igły”, ppor. Włodzimierza Kozłowskiego „Oriona”, ppor. Tadeusza Życkiego „Beliny” – łącznie 100–130 partyzantów. Ogólne dowództwo sprawowali komendant Inspektoratu ZZK „Zagończyk” i „Orion”. Na drodze z Radomia do Zwolenia, w okolicach wsi Podgóry, partyzanci zorganizowali zasadzkę, aby zdobyć samochody wojskowe. Niebawem w obstawiony rejon wjechało jedenaście ciężarówek z kolumny samochodowej Armii Czerwonej. Doszło do starcia, zginęło dziewięciu kierowców, a jeden został ranny. Niedługo później w zasadzkę wpadł kolejny sowiecki pojazd z 70. Pułku Samochodowego z 25 żołnierzami, którzy odprowadzali zdobyczne samochody niemieckie do Włodzimierza Wołyńskiego i właśnie wracali do macierzystej jednostki, by wykonać kolejny kurs. Sowietci zostali wzięci do niewoli, a następnie rozstrzelani, co mogło być zemstą za przestępstwa popełnione w terenie przez ich kolegów; najprawdopodobniej chodziło również o zachowanie tajemnicy przed uderzeniem na Kozienice.

Partyzanci dysponowali dziewięcioma samochodami. Ruszyli do Zwolenia. Tam zostali czasowo podzieleni na dwie grupy. Pierwsza, w czterech pojazdach, zatrzymała się na krótki postój, aby opanować miejscowy posterunek MO i Urząd Pocztowy, reszta zaś wolnym tempem skierowała się do Kozienic. Działania przeprowadzone w Zwoleniu miały na celu zerwanie łączności telefonicznej, aby informacja o walce pod wsią Podgóra lub przejeździe kolumny samochodów wojskowych przez Zwolenie nie dotarła do Kozienic przed rozpoczęciem ataku na siedzibę tamtejszej bezpieki. Wykonano je sprawnie i bez strat, po czym partyzanci natychmiast załadowali się na samochody i ruszyli w ślad

za resztą zgrupowania, która w tym czasie w okolicach wsi Strykowice Górne, kilka kilometrów od Zwolenia, natknęła się na kilkudziesięcioosobową jednostkę Armii Czerwonej i samochód pancerny.

Sowieci pierwsi zaatakowali partyzancką kolumnę, uzyskując dzięki temu inicjatywę w początkowej fazie starcia. Pomimo silnego ognia z ich strony partyzanci błyskawicznie zeskoczyli z samochodów, zapadli w przydrożnym rowie i zorganizowali obronę. To uratowało ich od masakry. Wkrótce, nadal pod silnym sowieckim ostrzałem, rozpoczęli odwrót w stronę południowego skraju Puszczy Kozienickiej. Tymczasem w rejon starcia dotarła ze Zwolenia pierwsza grupa partyzancka. Polacy wystrzelili trzy czerwone rakiety i zaczęli krzyczeć, że są oddziałem Wojska Polskiego, który przybył jako wsparcie dla Sowietów. Czerwonoarmiści przerwali ogień i podeszli powoli do polskich stanowisk. Gdy byli w odległości stu metrów, partyzanci otworzyli huraganowy ogień i zadali czerwonoarmistom ciężkie straty. Zaskoczenie nie trwało jednak długo, więc partyzanci, ostrzeliwując się, rozpoczęli odwrót do Puszczy Kozienickiej.

Straty sowieckie poniesione 15 czerwca 1946 r. należy szacować na 40 zabitych, 16 rannych i 5 zaginionych. Zwycięstwo zostało okupione śmiercią siedmiu partyzantów. Zginęli: Sylwester Rokita „Czarny”, Tadeusz Krawczyk „Witold”, Władysław Skrzypek „Groźny”, Tadeusz Nowakowski „Zajac”, Jan Prygiel „Gołąb”, N.N. „Burza” i N.N. Sowieci w zemście za porażkę spalili co najmniej 28 domów i zabudowań gospodarczych w okolicznych miejscowościach: w Zwoleniu (spłonęło tu dziesięć domów), we wsiach Jedlanka, Karczówka, Strykowice Górne i Łysocha.

W nocy z 29 na 30 czerwca 1946 r. oddział „Igły” przeprowadził trzy akcje w miejscowościach Suliszki i Dzierzkówki (powiat radomski) oraz w Kowalkowie (powiat iłżecki) wymierzone w organizatorów referendum ludowego, którzy byli odpowiedzialni za fałszowanie wyników.



Podporucznik Tadeusz Zieliński „Igła” (z lewej) i Jerzy Domagała „Mazur” z Dzierzkówka, wiosna 1946 r. (AIPN)

W Kowalkowie rozbrojono grupę ochronną i zabito funkcjonariusza UB, a w Dzierzkówku i Suliszkach odebrano broń kilku żołnierzom obstawiającym lokale komisji wyborczych.

Z 4 na 5 lipca 1946 r. oddział „Igły”, wsparty grupami Stefana Nowickiego „Zagóry” i Zygmunta Zdrała „Orła II”, wkroczył na stację kolejową w Pionkach. Zatrzymano pociąg do Łodzi, którym podróżowali żołnierze WP (na widok partyzantów uciekli) oraz 32 enkawudzistów dowodzonych przez lejtnanta Nikołajewa, który podczas próby wylegitymowania wyjął pistolet i zastrzelił jednego z partyzantów. Sowietci wyskoczyli z wagonów i otworzyli ogień. W pewnym momencie pociąg ruszył, co zmusiło enkawudzistów do wsiadania w biegu, a tym samym zakończyło trwającą prawie godzinę walkę, w której zginęło 2–4 żołnierzy sowieckich.

## Likwidacja ppłk. Alfreda Wnukowskiego

Jednym z największych sukcesów oddziału „Igły” okazała się akcja zorganizowana na trasie między Iłżą a Skaryszewem. 18 lipca 1946 r. partyzanci postanowili rozbroić posterunek MO w Iłży, do czego potrzebne im były samochody. Oddział liczący około 30–40 ludzi ustawił zasadzkę w lesie między wsiami Budki Skaryszewskie i Modrzejowice. W tym czasie z Rzeszowa na odprawę do Warszawy wyjechał ppłk Alfred Wnukowski, dowódca rzeszowskich wojsk Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wraz z nim i kierowcą Marianem Kaczyńskim jechał również odpowiedzialny za wywiad pomocnik szefa Oddziału Operacyjnego KBW w Rzeszowie kpt. Ignacy Łotowicz oraz żona Wnukowskiego, Irena Szejmach, która miesiąc wcześniej urodziła córkę (propaganda komunistyczna przez lata utrzymywała fałszywą wersję, że w momencie śmierci była w ciąży). Za samochodem osobowym dowódcy jechała ciężarówka z dwunastoosobową ochroną pod dowództwem kpt. Aleksandra Tuszczyka. Gdy konwój wjechał do lasu pod Skaryszewem, partyzanci wybiegli na szosę i próbowali zatrzymać samochody.

„Jechaliśmy dość wolno – opisywał później szofer Wnukowskiego. – Nagle żona podpułkownika Wnukowskiego, która siedziała za mną, krzyknęła, że z lasu biegną jacyś ludzie. Spojrzałem w tę stronę i zauważyłem kilkunastu wojskowych [...]. Kilkadziesiąt metrów przed samochodem, zaraz przy drodze, było stanowisko erkaemu. Jednocześnie na środek jezdni wybiegło kilku ludzi z bronią automatyczną. Zrozumiałem, że dalsza jazda nie ma już sensu. Tej zapory nie przejechałby żaden samochód...”

Według książki Stanisława Wałacha *Świadectwo tamtym dniom...* kpt. Tuszyński i część żołnierzy KBW z obstawy podjęła walkę, jednak niedługo później dowódca i trzech podkomendnych wycofali się do lasu



Żołnierze WiN z oddziału „Igły”, 1946 r. Stoją od lewej: N.N., Tadeusz Zieliński „Igła”, Edward Sochaczewski „Szyszka”, N.N., Tadeusz Strzelecki „Synek” (aresztowany przez UB 20 maja 1947 r., skazany na karę śmierci i zamordowany 3 października 1947 r. w Radomiu). Leżą: pierwszy od lewej Staniewski, trzeci Jerzy Domagała „Mazur” (AIPN)

i wyrwali się z zasadzki. Wnukowski został ranny, jednak wraz z żoną zdołał dobiec do kilku pozostałych żołnierzy ochrony, którzy bronili się w przydrożnym rowie. Po krótkiej wymianie ognia partyzanci zastosowali fortel: zaczęli krzyczeć po rosyjsku, że są funkcjonariuszami UB, a starcie jest nieporozumieniem. Żołnierze KBW zaprzestali walki. Natychmiast ich rozbrojono i wyprowadzono na szosę. Wnukowski podjął jeszcze próbę ucieczki, lecz został ujęty i na miejscu rozstrzelany.

Jeńcom kazano wejść na ciężarówkę i powieziono do lasu, gdzie na polanie czekały już dwa inne, wcześniej przejęte pojazdy. „Igła” pozostawił z zatrzymanymi sześciu swoich żołnierzy pod dowództwem Tadeusza Strzeleckiego „Synka”, a sam z resztą partyzantów ruszył do Iłży. Według zeznań kierowcy KBW, Mariana Kaczyńskiego, „Synek” i jego ludzie poprowadzili dziewięciu żołnierzy i żonę Wnukowskiego w głąb lasu i oznajmili im, że na rozkaz dowódcy zostaną rozstrzelani. Zabito wówczas sześciu żołnierzy (w tym kpt. Łotowicza) i kobietę, natomiast Kaczyński i dwaj jego koledzy zostali ranni. Dzięki temu, że udawali martwych, ocalili życie.

„Igła” i jego ludzie dotarli do Iłży, tam zgodnie z planem opanowali pocztę, przeprowadzili rekwizycje w sklepach spółdzielczych i mieszkaniach członków Polskiej Partii Robotniczej. Rozbroili też posterunek milicji, uprowadzili do lasu pięciu funkcjonariuszy, dwóch z nich rozstrzelali: Józefa Herta i Jana Urbańskiego.

Podpułkownik Alfred Wnukowski był najwyższym rangą oficerem komunistycznych organów represji poległym w walce z oddziałami polskiego podziemia. Jeżeli wierzyć temu, co opisał na kartach swojej książki pułkownik UB Stanisław Wałach, zasadzka pod Skaryszewem zyskała aprobatę przełożonych „Igły”: „Po akcji na szosie i w Iłży do kwatery »Igły« przybył osobiście »Zagończyk« i przed frontem całego oddziału odczytał rozkaz dowództwa WiN wyrażający uznanie »Igle« i wszystkim jego podkomendnym”.



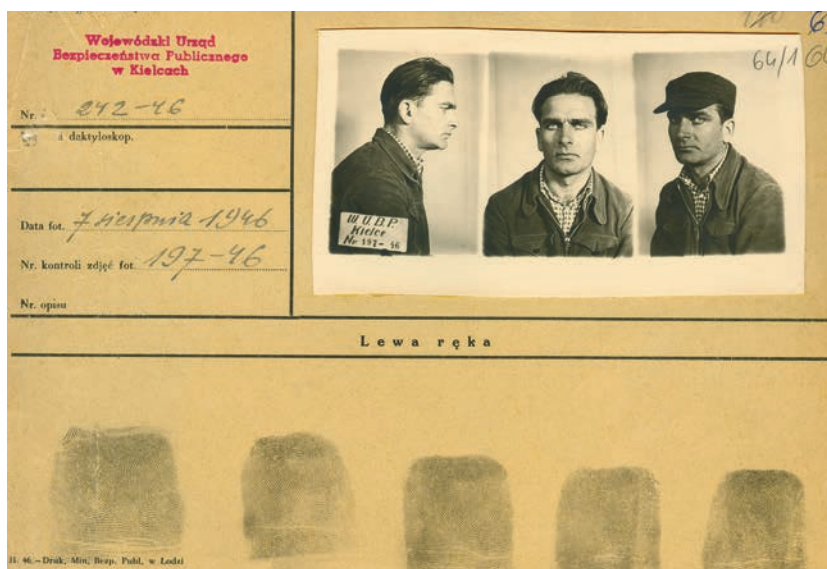
Podporucznik  
Tadeusz  
Zieliński „Igła”  
(z lewej)  
i żołnierz jego  
oddziału (AIPN)

## Aresztowanie „Zagończyka” i ujawnienie ZZK

26 lipca 1946 r. na Związek Zbrojnej Konspiracji spadł ciężki cios, który okazał się początkiem końca inspektoratu. W następstwie zdrady jednego z partyzantów funkcjonariusze UB aresztowali komendanta organizacji, por. Franciszka Jaskulskiego „Zagończyka”. 2 sierpnia

w Sławnie ppor. Włodzimierz Kozłowski „Orion”, który po aresztowaniu komendanta kierował działalnością bojową inspektoratu, spotkał się z dowódcami i działaczami Obwodu Radomskiego ZZK. Zdecydował wówczas, że „należy skoncentrować siły, ustalić, gdzie siedzi »Zagończyk«, a następnie [go] odbić”.

Przygotowania do zbrojnego uwolnienia „Zagończyka” zostały przerwane, gdy kilka grup operacyjnych KBW-UB rozpoczęło akcje przeciwko podziemi, dużo skuteczniejsze niż te sprzed kilku miesięcy. W sierpniu 1946 r. ponownie do walki z podziemiem w powiatach radomskim i iłżeckim wkroczyły pododdziały II batalionu 18. pułku NKWD. Ludzie kierujący siłami represji w województwie kieleckim zdawali sobie sprawę z przełomu w walce z podziemiem. Choć przez cały prawie sierpień 1946 r. dochodziło do starć z patrolami i oddziałami „leśnych”, widoczne już były oznaki wyczerpywania się metod prowadzenia walki przez ZZK. Ustała działalność propagandowa, a większość starć



Karta z danymi osoby zatrzymanej, dokument sporządzony przez UB po aresztowaniu Franciszka Jaskulskiego „Zagończyka” (AIPN)



zbrojnych miała charakter obronny. Większą inicjatywę wykazywały tylko oddziały funkcjonujące w Obwodzie Radomskim, w tym oddział „Igły”. 18 sierpnia 1946 r. jego partyzanci starli się z grupą operacyjną 2. Pułku Artylerii Lekkiej WP nieopodal Odechowa (powiat radomski), a ich natarcie był tak skuteczne, że przeciwnik wycofał się w popłochu do Radomia. 22 sierpnia czteroosobowy patrol „Igły” wtargnął do fabryki prochu w Pionkach i pobił sekretarza Polskiej Partii Robotniczej. Dwa dni później na trasie Radom – Zwoleń partyzanci zarekwirowali jedenaście sztuk trzody chlewnej.

W drugiej i trzeciej dekadzie sierpnia 1946 r. sytuacja oddziałów leśnych ZZK, podporządkowanych wówczas „Orionowi”, stawała się coraz trudniejsza. Bezustanne obławy i akcje pacyfikacyjne powodowały straty w ludziach. Aresztowany „Zagończyk” przyjął wysuniętą przez UB propozycję negocjacji na temat ujawnienia swoich żołnierzy – w zamian za uwolnienie jego i innych członków ZZK przebywających w więzieniach oraz za amnestię dla tych, którzy zdecydują się zaprzestać walki. Kilkakrotnie spotykał się z pozostającymi na wolności członkami kierownictwa ZZK. Na przełomie sierpnia i września osiągnięto porozumienie w sprawie warunków zakończenia działalności i 6 września 1946 r. rozpoczęło się ujawnianie oddziałów zbrojnych. W ciągu kilku najbliższych tygodni wyszło z podziemia co najmniej 500 członków i współpracowników organizacji. Wśród nich oddział „Igły”. Sam ppor. Tadeusz Zieliński ujawnił się 23 września 1946 r. w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach.

Ponieważ proces ujawniania ZZK był rozciągnięty w czasie, UB – dla utrzymania pozorów, że ustalenia są wykonywane – w pierwszych dniach obowiązywania porozumienia zdecydowało o wypuszczeniu kilkunastu podkomendnych „Zagończyka”. Niektórzy, sądzeni we wrześniu 1946 r., otrzymali stosunkowo niskie wyroki, a wykonanie części kar zawieszono. Taki stan rzeczy nie trwał długo. „Zagończyk”

nie tylko nie odzyskał wolności, ale został skazany na karę śmierci, którą wykonano 19 lutego 1947 r., na dwa dni przed ogłoszeniem „amnestii”.

Już pod koniec września 1946 r. dał się zauważyć powrót aparatu bezpieczeństwa do polityki represji: dochodziło do aresztowań ujawnionych konspiratorów. W połowie października „Igła” postanowił odtworzyć oddział i wrócić do działań zbrojnych. Wpływ na tę decyzję miał również fakt, że pod jego komendą znajdowała się grupa żołnierzy pochodzących z Kresów Wschodnich RP. Problemy te tak opisał w swoich zeznaniach ppor. Franciszek Chojnacki „Zawierucha”:



Żołnierze oddziału „Igły”, Edwardów koło Skaryszewa, kwiecień 1946 r. Stoją od lewej: N.N. „Spalony”, Tadeusz Zieliński „Igła”, N.N. „Strzecha”. Leżą od lewej: Stanisław Oleś „Góral”, Mieczysław Brewczyński „Śmiały” (AIPN)

„Za pierwszym czy drugim razem rozmawiałem z »Iglą« na temat, dlaczego ci ludzie tak się włóczą gromadnie po ulicy [w Skaryszewie po ujawnieniu we wrześniu 1946 r.]. Odpowiedział mi, że nie wie, co z nimi zrobić, bo ma kilkunastu ludzi zza Buga, a nie ma pieniędzy, aby im dać przed wyjazdem. Ludzie ci, mówił, nie mają rodzin. [...] Mówił też, że on by po ujawnieniu nie zwolnił swoich ludzi, ale sam się nie utrzyma. [...] Ja mu ze swojej strony radziłem, aby nie wiązał żadnego oddziału, bo szkoda krwi, i że nic nie zrobi dobrego, że walka jest beznadziejna i że nie wiadomo właściwie, o co walczyć”.

## Powrót do lasu

Jesienią 1946 r. „Igła” był najwyższym stopniem dowódcą polowym ZZK, który wciąż prowadził walkę, dlatego spora część dowódców innych grup leśnych uznawała jego autorytet. W połowie października 1946 r. w miejscowości Gaj spotkał się z kilkunastoma swoimi byłymi podkomendnymi (w tym kilkoma pochodzącymi zza Buga). Po przeanalizowaniu sytuacji podjęto decyzję o ponownym sformowaniu oddziału. Był on mniejszy niż przed ujawnieniem, przez kilkanaście następnych miesięcy liczył 13–15 osób. Stan ten utrzymywał się do końca 1947 r., ponieważ na miejsce zabitych, aresztowanych lub opuszczających grupę werbowani byli następni. Oddział został podzielony na kilkuosobowe patrole, w różnych okresach dowodzili nimi Stanisław Krój „Litwin”, Feliks Dębiec „Wilk”, Antoni Szeliga „Wicher” i Aleksander Młyński „Drağal”, który dołączył do oddziału „Igły” w drugiej połowie listopada 1946 r., po ujawnieniu się jego dotychczasowego dowódcy chor. Antoniego Owczarka „Zygadły” (aresztowany kilka dni po ujawnieniu, zmarł w komunistycznym więzieniu 6 lutego 1950 r.). Przez ostatnie miesiące 1946 r. „Igle” podporządkowany był również oddział Jerzego Bellona „Cygana” (skazanego na karę śmierci i zamordowanego 7 kwietnia 1947 r.).

Oddział, który można określić mianem kadrowego, składał się z osób o długim stażu partyzanckim i dużym doświadczeniu bojowym. Ściśle przestrzegano tu zasad konspiracji i dyscypliny, dzięki czemu w trakcie przesłuchań zatrzymani członkowie oddziału mogli spokojnie zeznawać – tak jak np. Kazimierz Czesnowski, który mówił: „z nazwisk nie znam żadnego, ponieważ kwaterowaliśmy po stodołach i z gospodarzami nie rozmawialiśmy [...] noclegi i kwatery załatwiał »Igła«”. Oddział nie byłby w stanie utrzymać się w terenie przez dłuższy czas, gdyby nie miał zorganizowanych własnych placówek oraz grupy osób dorywczo z nim współpracujących, udostępniających tzw. meliny przelotne, dostarczających żywność i podwoły. Do zadań placówek należało zbieranie informacji o ruchach i dyslokacji oddziałów WP, MO i UB oraz wyszukiwanie agentury rozpracowującej podziemie.

Patrole wysyłane przez „Iglę” przeprowadzały akcje w powiatach radomskim, kozienickim, iłżeckim i kieleckim. Współdziałały z innymi samodzielnymi grupami partyzanckimi, w tym Władysława Frąka „Cichego” i Konstantego Koniusza „Zapory”, które skupiały po około dziesięć osób. Pierwsza z nich nie była zbyt aktywna i po przeprowadzeniu kilku akcji zaopatrzeniowych ujawniła się wiosną 1947 r. Los grupy „Zapory” był podobny, z tą różnicą, że przed ujawnieniem miała ona kilka starć z milicjantami w powiecie iłżeckim. Natomiast podporządkowany „Igle” patrol Antoniego Szeligi „Wichra” prawdopodobnie pod koniec 1947 r. usamodzielniał się i operował w powiatach radomskim oraz kozienickim. Charakter działalności oddziałów oddają fragmenty zeznań Jerzego Bellona „Cygana”:

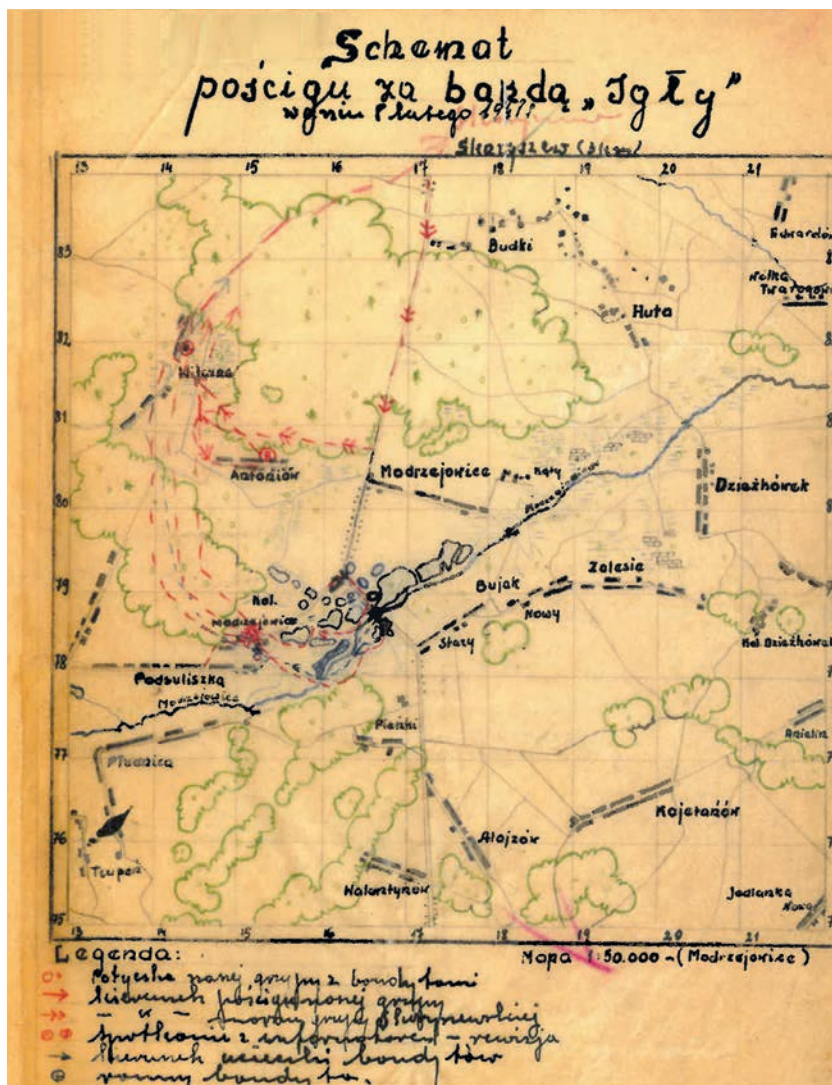
Na początku listopada 1946 r. otrzymałem [od »Igły«] polecenie zorganizowania patrolu dywersyjnego na terenie pow. Kielce, uzbroić ten patrol i postarać się o wyżywienie ze spółdzielni i z kas kole-

jowych. Patrol mój mógł liczyć najwyżej 8 ludzi. Drugie polecenie był to zakres działania mojego patrolu, i tak miałem likwidować funkcjonariuszy UB wszystkich, funkcjonariuszy MO tych, którzy specjalnie łapią członków organizacji, zaś członków poszczególnych stronnictw demokratycznych, którzy współpracują z UB, i innych aktywnych członków tylko bić [...]. Ostatnie polecenie [to] był zakaz ujawniania się i zdawania broni.

Ponadto przed styczniowymi wyborami do sejmu patrol otrzymał od „Igły” polecenie likwidowania trójek wyborczych i przeszkadzania w pracy propagandzistom komunistycznym w województwie kieleckim. Prowadzono też własną działalność propagandową – rozdawano ulotki zalecające głosowanie na listę nr 1, tj. na Polskie Stronnictwo Ludowe, i odezwy do żołnierzy, by nie brali udziału w walce z oddziałami podziemia, upowszechniano inne materiały uświadamiające, np. na temat powstania warszawskiego, lub piosenki o treściach antykomunistycznych. Ulotki rozlepiane w wioskach w powiatach iłżeckim i kieleckim podpisywane były słowami „WiN – czuwa”.

Podobnie jak grupy w innych rejonach Polski, oddział „Igły” na Kielecczyźnie przywiązywał dużą wagę do ochrony społeczeństwa przed pospolitymi bandytami, którzy bardzo często podczas rabunków podszywali się pod partyzantów. Na przykład 11 listopada 1946 r. niedaleko Suliszek w powiecie radomskim wykonano wyrok śmierci na trzech ujętych przestępcach, którzy po rabunkach zostawiali pokwitowania z rzekomym podpisem „Igły”.

Warto zastanowić się nad przyczynami wyjątkowo długiej jak na województwo kieleckie działalności „Igły” i jego grupy. Czynnikiem zagrożenia osobistego nie mógł być jedynym motywem, gdyż w przeciwieństwie do niektórych dowódców i członków ZZK „Igła” nie opuścił niebezpiecznego dla siebie terenu, lecz pozostał w rodzinnych stronach.



Schemat pościgu grupy operacyjnej za oddziałem „Igi” w okolicach Modrzejowic 8 lutego 1947 r. (AIPN)

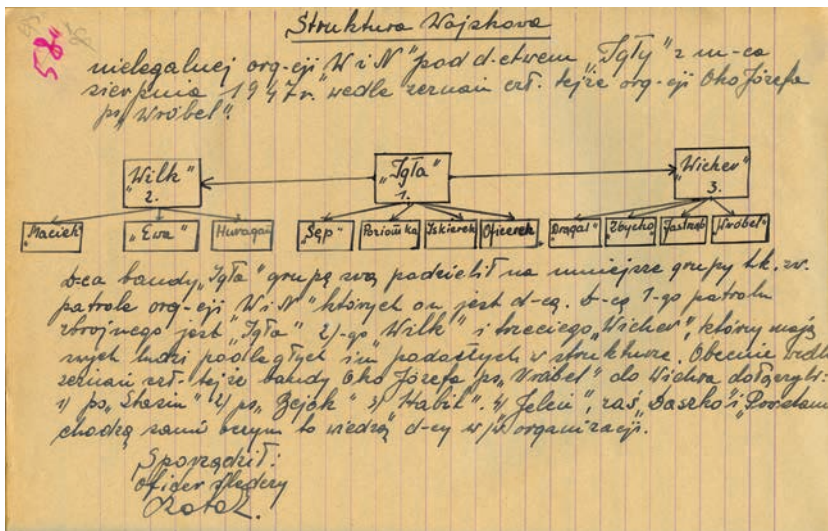
Wydaje się zatem, że istotne były dwa powody. Trzon oddziału tworzyła grupa osób pochodzących z Kresów Wschodnich, niektórzy z nich byli dezertkami z „ludowego” Wojska Polskiego. Wyobcowanie i poczucie

utrąty rodzinnych stron oraz pamięć o sowieckich zbrodniach z lat 1939–1941 wpływała na ich determinację. Drugim czynnikiem była głęboka wiara tych żołnierzy w zmianę sytuacji politycznej w Polsce w wyniku konfliktu międzynarodowego, o czym zeznawał jeden z ujętych przez UB żołnierzy „Igły”, Kazimierz Belica. Przytoczył on słowa dowódcy:

obecnie chodzimy po lesie, jak Piłsudski ze swymi legionami ukrywał się po lasach, a potem wywalczył Polskę, tak jak i my kiedyś będziemy mieli dobrze, gdyż niedługo wybuchnie wojna między Ameryką a Rosją, a wtedy zmieni się rząd w Polsce [...]. Następnie opowiadał nam, żeby w bojach z UB lub wojskiem bić się do ostatniego, nie poddawać się, a gdy brakuje amunicji, to ostatnią kulą zabić siebie, a nie dać się złapać żywcem.

Od listopada 1946 r. do przełomu 1947 i 1948 r. (z przerwami na ujawnienie wiosną 1947 r. i czasowe zawieszenie działalności jesienią tego roku) oddział przeprowadził kilka akcji przeciwko milicjantom, m.in. z posterunków w Błotnicy i Gozdzie, oraz członkom PPR. W czasie amnestii z 1947 r., tj. w marcu i kwietniu tego roku, większość partyzantów „Igły”, podzielona na mniejsze grupy, ujawniła się, choć sam dowódca najprawdopodobniej nie zdecydował się na ten krok lub uczynił to pod fałszywym nazwiskiem. Spokój nie trwał jednak długo. Już w maju „Igła” wrócił do podziemia, a to z powodu aresztowań i represji grożących ujawnionym konspiratorom. Walkę podjęto na nowo.

W sierpniu 1947 r. oddział przeprowadził największą akcję ekspropriacyjną na trasie Poświętne – Odrzylów w powiecie opoczyńskim. Po zatrzymaniu kilku samochodów skonfiskowano dużą ilość gotówki, jednak starcie z grupą operacyjną, które wywiązało się podczas odwrotu, spowodowało czasowe zawieszenie działalności zbrojnej.



Naszkicowana przez UB struktura oddziału „Igly” (AIPN)

## „Walczy aż do zwycięstwa”

Po kilku tygodniach „Igly” ponownie zebrał swoich partyzantów, jednak sytuacja oddziału była już skrajnie trudna. Powtarzające się akcje nękania środowisk sprzyjających „leśnym”, rozbudowana sieć informatorów UB oraz systematyczne przeczesywanie terenu przez jednostki sił represji skutecznie ograniczały liczbę współpracowników i możliwości działania kilkunastoosobowej grupy partyzanckiej. „Igly” nie tracił nadziei, próbował ją również wzbudzić w społeczeństwie. 1 września 1947 r., w rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej, wydał specjalne oświadczenie zatytułowane „Rodacy”, które rozrzucono na ulicach Radomia. Komendant pisał:

Wy, najwierniejsi synowie Polski, której krwią brocząca z rozdartej piersi karmią się pachołki, sługusy znieprawionego „Bolszewizmu”. Do Was dziś, w bolesną rocznicę rozpoczęcia morderczych walk



o niepodległość wołam. Wołam z uporem i wiarą: Walczmy aż do zwycięstwa. Wołam i wierzę, że głos mój nie będzie głosem wołającego na puszczy. Wiercie, ukochani Rodacy, że wśród naszych obywateli jest niewiele zaprzańców zhańbionych historycznym czynem „Targowicy”. I tych spotka zasłużona kara! [...] Pamiętaj, dumny Polaku, żeś mężny i wolny się narodził i takim zginąć musisz. [...] Władzę mają, lecz wara im od naszych najświętszych uczuć, idei i ukochanej wolności!!! Nie damy się wrzęgnąć w jarzmo niewoli! Pozostała nam walka – aż do ostatka. Wszyscy: i Wy od warsztatów, i Wy od pług, ramię przy ramieniu stańmy do walki na śmierć i życie. Całe społeczeństwo walkę zbiorową musi zacząć od samego siebie. Nie dać się opętać jadem komuny.

Do zwalczania oddziału „Igły”, w tym patroli „Wichra” i „Drażała”, władze bezpieczeństwa przeznaczyły cały batalion KBW, a więc 300–350 ludzi, co było ewenementem w skali województwa. Grupa operacyjna „Radom”, podzielona na mniejsze pododdziały, rozlokowana w powiatach radomskim i kozienickim, podjęła zmasowane działania przeciwko nielicznym już partyzantom, jednak słusznie zakładano, że w „grupach zbrojnych pozostał element nie tylko najbardziej desperacki, ale i najbardziej doświadczony w prowadzeniu walki i przestrzeganiu zasad konspiracji”, a „siła jego wynikała nie z liczebności, lecz przede wszystkim z posiadanej dobrze zorganizowanej sieci współpracowników spośród miejscowej ludności”.

W materiałach źródłowych brakuje dokumentów, które umożliwiłyby statystyczne ujęcie działalności oddziału „Igły”, jednak w jednym z opracowań resortu bezpieczeństwa znajduje się informacja, że grupy operacyjne z WUBP w Kielcach i powiatowych UBP w Kozienicach, Radomiu i Starachowicach przeprowadziły od maja 1946 r. do czerwca 1948 r. 28 akcji zbrojnych przeciwko patrolom ppor. Zielińskiego.

**POWIATOWA KOMENDA M.O.  
w Radomiu**

# LIST G

**Powiatowa Komenda Milicji Obywatelskiej, że niżej wymienieni SĄ SCIGANI P**



**Zieliński Tadeusz**

List gończy za Tadeuszem Zielińskim „Iglą” rozestany przez Komendę Powiatową MO w Radomiu (AIPN)

W wyniku tych działań zginęło 19 członków grupy, a 137 osób aresztowano; skonfiskowano też 94 jednostki broni.

Od połowy 1947 r. oddział musiał coraz częściej przebywać w lasach. Partyzanci kwaterowali w szałasach, a jesienią tego roku wykopali bunkry. Znajdowały się one w ostępach leśnych powiatu radomskiego w pobliżu Kozłowa, Suliszek, Polany i Jeziorna. W specjalnych kryjówkach przechowywano duże zapasy broni i amunicji. 5 lipca 1948 r. niedaleko Jeziorna grupa operacyjna odkryła jedno z takich miejsc, gdzie znaleziono 10 250 sztuk (153 kg) naboju do pistoletów maszynowych.

W 1948 r. większość działań „Igły” miała charakter obronny. Były to przeważnie potyczki z grupami operacyjnymi przeprowadzającymi obławy. Co jakiś czas partyzanci dokonywali akcji zaopatrzeniowych i często zmieniali miejsce pobytu. Jak zeznał Kazimierz Belica, będący do końca w oddziale: „[aby] zmylić ślady przed ścigającym nas wojskiem [...], nigdy długo nie przebywaliśmy w jednej miejscowości, lecz przechodziliśmy do innej, i tak było zawsze”. Jak większość grup partyzanckich w tamtym okresie nie byli już w stanie podjąć otwartej walki, dlatego po starciu rozpraszali się w lesie, by po pewnym czasie dotrzeć do wyznaczonego punktu.

Do połowy 1948 r. po kolei ginęli najbardziej doświadczeni żołnierze „Igły”: Władysław Jachimowicz „Maciek”, Stefan Woźniak „Bierut”, Adam Łęcki „Ewa”, Józef Budzyński „Żandarm”. Ujęci zostali m.in.



Adam Łęcki „Ewa”, żołnierz i jeden z najbliższych współpracowników „Igły” (AIPN)



Feliks Dębiec „Wilk”, zastępca „Igły”, poległ 14 czerwca 1948 r. w starciu z grupą operacyjną pod wsią Dzierzkówkę (AIPN)

Ryszard Paliński „Żbik” i Zygmunt Pawłowski „Śmigły”. Nieuchronnie zbliżał się tragiczny koniec. Ostatnią bitwę Tadeusz Zieliński stoczył 14 czerwca 1948 r. w lesie Modrzejowice pod wsią Dzierzkówek. Mimo że grupa operacyjna „Skaryszew” miała ogromną przewagę liczebną, „Igła”, ciężko ranny, zdołał wyrwać się z okrążenia, jednak oddział poniósł dotkliwe straty. W walce zginęli zastępca dowódcy Feliks Dębiec „Wilk” oraz Walenty Woźniak „Wolny”.

Po kilkudniowym ukrywaniu się wśród zaufanych współpracowników w rejonie Skaryszewa „Igła” postanowił rozformować oddział. Wraz z jednym z podkomendnych, Marianem Mirotą „Listkiem”, opuścił powiat radomski i udał się pieszo w kierunku Piotrkowa Trybunalskiego. 24 czerwca 1948 r. „Listek” ranił w nogi śpiącego komendanta, chcąc go oddać w ręce UB. Ciężko ranny ppor. Tadeusz Zieliński „Igła” – wierny słowom kierowanym wcześniej do swoich żołnierzy – rozerwał się granatem. „Listek” sam zgłosił się na posterunek MO w Piotrkowie Trybunalskim i poinformował milicjantów o śmierci swojego dowódcy. Funkcjonariusze odnaleźli ciało „Igły” i przekazali je do PUBP w Radomiu.

## Post mortem

Na początku lipca 1948 r. ujawnili się w Radomiu i zostali zatrzymani przez UB Jan Czyż „Pszczola” i Jan Wójcicki „Komar”. 23 października 1948 r. w Belisze pod Radomiem popełnił samobójstwo Antoni Szeliga „Wicher”, ranny i osaczony przez UB. Do sierpnia 1950 r. na tych samych terenach co oddział „Igły” operowali partyzanci Aleksandra Młyńskiego „Drażka”, wokół którego wytworzył się mit człowieka niezwyciężonego. Dopiero 25 sierpnia 1950 r. w pobliżu Kolonii Wawrzyszów w powiecie radomskim funkcjonariusze UB udający cichociemnych, doprowadzeni przez zdrajcę Mariana Bukałę „Zbycha”, zabili „Draż-

Józef Bednarczyk „Olcha”, ostatni  
żołnierz oddziału „Igły”; poległ  
10 lipca 1954 r. w starciu z UB  
(AIPN)



gala”, Zbigniewa Ejnenberga  
„Powstańczyka” i Zygmunta  
Chmielewskiego „Lwa”.

Ostatnim żołnierzem od-  
działu „Igły”, który strzelał do  
komunistów jeszcze w 1954 r.,  
był Józef Bednarczyk „Olcha”.

Po śmierci dowódcy ukrywał się w powiecie radomskim, jednak nie unikał starć z przedstawicielami sił represji i prowadził agitację polityczną. Wielu mieszkańców wsi radomskich uważało go za obrońcę „uciśnionych przez rząd”. 10 lipca 1954 r. w wyniku zdrady wpadł w zasadzkę grupy operacyjnej UB i podczas próby przebicia się z okrężenia poległ w walce.

Do dziś nie wiadomo, gdzie komuniści pogrzebali ciała „Igły” i większości jego żołnierzy. Aby uczcić ich ofiarę, dzięki staraniom Fundacji „Pamiętamy” w 2001 r. odsłonięto w centralnym punkcie Radomia pomnik poświęcony żołnierzom Związku Zbrojnej Konspiracji, w tym Tadeuszowi Zielińskiemu i jego podkomendnym. Przeszło dekadę później, 7 kwietnia 2012 r., w Dzierzkówku Starym w gminie Skaryszew odsłonięto kolejny monument upamiętniający żołnierzy oddziału ppor. Zielińskiego. Na tablicy memoratywnej wyryto nazwiska osiemnastu mieszkańców gminy Skaryszew, którzy w latach 1945–1954 pod komendą „Igły” oddali życie, walcząc z komunistycznym zniewoleniem.



Pomnik w hołdzie żołnierzom oddziału ppor. Tadeusza Zielińskiego „Igły”, odsłonięty w DzierżkóWKu Starym w 2012 r. (fot. Bogusław Bek)



Tablica memoratywna na pomniku w DzierżkóWKu Starym (fot. Bogusław Bek)

## Bibliografia

- Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Śladecka, Warszawa – Lublin 2007.
- Bembiński S., *To pokolenie z bohaterstwa znane*, Radom 1996.
- Bereszyński Z., *Łukasz Kuźmicz. Dziejopis i publicysta z szeregów UB* [w:] *Twórczość na zamówienie*, red. S. Ligarski, R. Łatka, Warszawa 2019.
- Busse K., Kutkowski A., *Bić się do końca. Podziemie niepodległościowe w regionie radomskim w latach 1945–1950*, Lublin – Radom 2012.
- Dopaść „Dragala”. Likwidacja grupy Aleksandra Młyńskiego w świetle dokumentów aparatu bezpieczeństwa*, red. K. Busse, Lublin – Radom 2012.
- Makus G., *Aleksander Młyński „Dragal”* [w:] *Wyklęci 1944–1963. Żołnierze podziemia niepodległościowego w latach 1944–1963*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2017.
- Makus G., *Ppor. Tadeusz Zieliński ps. „Igła”*, [www.podziemiezbrojne.pl/?p=352](http://www.podziemiezbrojne.pl/?p=352) [dostęp 12 III 2020 r.].
- Motyka G., *Obywatel „Igła” – krawiec ze Skaryszewa. Analiza mikrohistoryczna kontrrewolucji wyklętych*, Warszawa 2018.
- Nowak S., *Bitwy wyklętych*, Warszawa 2016.
- Skwarek S., *Na wysuniętych posterunkach. W walce o władzę ludową na Kielecczyźnie (1944–1954)*, Warszawa 1977.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *„Dziki” amnestie na przykładzie Związku Zbrojnej Konspiracji na ziemi radomskiej (sierpień – wrzesień 1946 r.). Inspiracje i konsekwencje* [w:] *Komunistyczne amnestie 1945–1947 – drogi do „legalizacji” czy zagłady?*, red. W.J. Muszyński, Warszawa 2012.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Komendant „Zagończyk”. Z dziejów zbrojnego podziemia antykomunistycznego*, Warszawa 2000.

Śmietanka-Kruszelnicki R., *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2002.

Wałach S., *Świadectwo tamtym dniom...*, Kraków 1976.

Wąsowski G., *O nieznanym pośredniku wolności i zwycięskiej walce z Sowietami 15 czerwca 1946 r. pod Zwoleniem* [w:] *Szkice o Żołnierzach Wyklętych i współczesnej Polsce*, Łomianki 2015.

Wieliczka-Szarkowa J., *Żołnierze wyklęci. Niezłomni bohaterowie*, Kraków 2013.

*Żołnierze Wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku*, wybór i oprac. G. Wąsowski, L. Żebrowski, Warszawa 2017 (wyd. 4).